

Wspaniałe zakończenie „Święta Gór” w obecności Pana Prezydenta Rzplitej

ZAKOPANE, 12.8. W sobotę o godz. 18.18 przybył do Zakopanego wraz z Małżonką P. Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki. Pan Prezydent przybył tu z Wisły przez Żywiec samochodem. Towarzyszyli mu: szef kancelarii cywilnej Świążawski, major dypl. Krawczyk, major Gurzewski, kpt. Hartman i ks. dziekan kapelan Humpola.

Dziś rano Pan Prezydent wziął udział w uroczystościach „Święta Gór”. Przed udaniem się na uroczystości przy bramie powitalnej przy starym kościółku na ul. Kościeliskiej powitał Pana Prezydenta zarząd miejski i uzdrowiska wraz z radą miejską, komisją uzdrowiskową i burmistrzem Zaczynskim na czele oraz liczne delegacje tutejszych organizacji i stowarzyszeń.

Po krótkim przemówieniu burmistrz Zakopanego inż. Zaczynski wręczył Panu Prezydentowi dyplom honorowy obywatela Zakopanego.

Po uroczystości powitania Pan Prezydent udał się do Jaszczurówki na uroczystości „Święta Gór”, w

czasie których był przedmiotem ciągłych owacyj.

Już od bardzo wczesnych godzin rannych w kierunku Jaszczurówki, gdzie miały się odbyć główne uroczystości „Święta Gór”, zdążyły tysiączne tłumy publiczności, grupy regionalne, oddziały wojska itp.

Deszczowa pogoda nie wpłynęła na przebieg uroczystości, które miały wygląd imponujący. Wzdłuż jezdni, prowadzącej ku kapliczce na Jaszczurówce, przed którą ustawiono ołtarz polowy, szpaler trzymali żołnierze oraz kompanja honorowa 3 p. s. p. z orkiestrą.

Już około godz. 8 rano wszystkie trybuny i miejsca stojące zostały szczerze wypełnione publicznością. Na placu przed kaplicą ustawiły się delegacje grup regionalnych, wśród których szczególniejszą uwagę zwraca

cała grupa mieszczek i mieszczan z Żywca, ubranych w malownicze, średniowieczne stroje.

Przed nadjeżdżającymi dygnitarzami państwowymi kompanja honorowa sprezentowała broń. W krótkich odstępach czasu przybyli: minister Butkiewicz, kierownik min. spraw wojsk. gen. Kasprzycki, gen. Łuczyński, gen. Kordjan Zamorski, gen. Galica, wicemin. Bobkowski, wojewoda Raczkiewicz.

Punktualnie o godz. 9.20 przybył na miejsce uroczystości Pan Prezydent z Małżonką i świtą.

Pan Prezydent po przywitaniu udał się przed ołtarz, by wysłuchać celebrowanej przez ks. dziekana Humpolę mszy świętej. Kazanie o znaczeniu „Święta Gór” wygłosił ks. dziekan Humpola, a następnie na ten sam temat przemówił gen. Ga-

lica. W obu przemówieniach część była poświęcona pamięci Marszałka Piłsudskiego. Zebrani uczcili pamięć Marszałka powstaniem i 1-minutowym milczeniem.

Po skończonym nabożeństwie zebrani wzniesli entuzjastyczny okrzyk na cześć Pana Prezydenta. — Orkiestra 5 p. s. p. odegrała „zbójnickiego”, a jednocześnie oddano 21 salw z moździerzy. W międzyczasie Pan Prezydent wraz ze świtą udał się na specjalnie dla Niego zbudowaną trybunę, by przyjąć defiladę. Defiladę malowniczych grup regionalnych od Olzy po Czeremosz poprzedzała kompanja honorowa z orkiestrą na czele.

Po przejściu długiego korowodu grup regionalnych, wzbudzających podziw i entuzjazm zebranych tłumów, przeszedł przed Panem Prezydentem po raz pierwszy urządzony t. zw. „redyk”, czyli spód kilku tysięcy owiec z hal.

Po skończonej defiladzie Pan Prezydent przyjmował dary od ludu góralskiego, przyczem Dostojny Gość po przemówieniu prezesa związku baców p. Stasza, nawiązał z poszczególnymi bacami i delegatami krótkie rozmowy. Następnie Pan Prezydent, odprowadzany gromkimi okrzykami na Jego cześć, udał się wraz ze świtą do samochodu, by wyjechać do Morskiego Oka.

Zgon pułkownika Głogowskiego



LWÓW, 12. 8. — Dziś o godzinie 7 min. 20 rano w lecznicy „Salus” zmarł w wieku lat 47 plk. Jan Głogowski, szef kancelarii wojskowej Pana Prezydenta R. P.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w dniu 14 sierpnia we Lwowie, gdzie o godz. 10-tej rano zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele O.O. Bernardynów, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim.

Rozstrzelanie Kapitana za zbrodnię szpiegostwa

Wynikiem wojskowego sądu okręgowego nr. 9 w Brześciu n/Bugiem, jako sądu doraźnego z dnia 8-go sierpnia 1935 r., skazany został kapitan 34 p. p. Okulicz Stanisław na karę śmierci przez rozstrzelanie, wydalenie z wojska oraz utratę praw publicznych i obywatelskich

praw honorowych za zbrodnię szpiegostwa.

Pan Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok został wykonany dnia 9-go sierpnia 1935 r. o godz. 16-tej min. 30 w Brześciu n/Bugiem.

Pułkownik japoński zasztyletował generała w jego własnym gabinecie

LONDYN, 12.8. — Agencja Reutera donosi z Tokio: Generał Nagata, jeden z najbardziej wpływowych dygnitarzy w japońskim ministerstwie wojny,

został ciężko ranny w swym gabinecie w ministerstwie wojny. Stan Nagaty jest bardzo poważny, zachodzi obawa, iż nie uda się go uratować.

Według krążących pogłosek, sprawcą zamachu jest adiutant gen. Nagaty.

Wiadomość ta wywołała wielkie wrzenie w kołach politycznych Tokio, ponieważ gen. Nagata był rzeczywiście szefem administracji armji. Był on zagorzałym zwolennikiem polityki ministra wojny Hayaszi.

PARYŻ, 12.8. Agencja Havasa donosi z Tokio: Zasztyletowany w swym gabinecie gen. Nagata był szefem gabinetu ministra spraw wojskowych.

Zabójcą jest pułkownik,

którego nazwisko dotychczas nie zostało ujawnione. Gen. Nagata był jednym z najpoważniejszych stronników ministra wojny Hayaszi, przepowiadano mu świetną przyszłość.

W japońskich kołach umiarkowanych politycznych przypuszczają, iż zamach wydarzył się na tle walk pomiędzy różnymi ugrupowaniami rywalizującymi w armji. W pewnych kołach przypuszczają, iż zamach na generała Nagata będzie miał wpływ na politykę japońską.

W chwili zamachu na gen. Nagatę w gabinecie jego był obecny plk. Hideo Nimi, szef żandarmerji w Tokio. Usiłował on powstrzymać napastnika i został ciężko ranny.

TOKIO, 12.8. — Gen. Nagata zmarł dzisiaj rano z odniesionych ran.

Napastnik został osadzony w areszcie.

Pani Rzymanowa już wolna

MORAWSKA OSTRAWA, 12. 8. Dziś o godzinie 8.30 rano została zwolniona z więzienia w Morawskiej Ostrawie p. Zofja Rzymanowa. Ostatni dzień więzienia obostrzono jej postem. P. Rzymanowa jest chora i ma opuchnięte nogi. Mimo choroby wyjechała ona wprost do Polski.

Cała lokalna prasa czeska wyraża się z zadowoleniem o wyroku na p. Rzymanową. Zbliżone do czechosłowackiego min. spraw zagranicznych pismo „Lidove Noviny” zaopatrzyło swoje sprawozdanie sądowe tytułem: „O jedną męczennicę polską mniej”.

Zastanówmy się trochę...

Ludzie jaskiniowi z... XX-go wieku

Dziwne wiraże, niespodzianki, zakrety i zdarzenia niesie życie...

Onegdaj — pisaliśmy o odkopaniu mieście sprzed 25-ciu wieków. Zdumieni byliśmy nie spodziewaną kulturą naszych praprzodków, wygodami, jakie znali już wtedy, sztuką budowania...

Przecież, były to czasy, o których mamy mgliste pojęcie. Jako o barbarzyńskich, ponurych „jaskiniowych”...

I prawie równocześnie, życie jakby w odpowiedzi, z gryzącą ironią narzuca nam inne fakty, tym razem współczesne...

Wczoraj powrócił nasz specjalny wysłannik z okolic Sosnowca, z ziemi „czarnych diamentów”...

W najbliższych dniach rozpocznie druk jego reportażu.

A tymczasem, trzeba już tu, w najważniejszym miejscu zaznaczyć, pokwitować to, co wy dawałoby się nieprawdopodobieństwem, gdyby nie było prawdą najoczywistszą...

Wysłannik nasz miał sposobność urzeka na własne oczy prawdziwych „jaskiniowców”...

W hałdach kopalnianych Zagłębia Dąbrowskiego, w jamach ziemnych darni wyłożonych, mieszkają, gnieźdzą się dziesiątki rodzin wyrzuconych poza hute, poza nawias życia społecznego — braku pracy...

Bezdomni, bezrobotni, wyrzuci na bruk, głodni i obdarci rzyją się jak krety ślepe w głąb

nasypów powstałych po zalaniu unieruchomionych kopalń, zbija jąmy o wymiarze kilku metrów kwadratowych...

I mieszkają w nich, żyją całymi rodzinami z wygłodniałymi, skrofulicznymi dziećmi, z rodzicami, z żonami...

Prawda ta jest tak nieszcze-

śliwa, wymowna i okrutna — że trudno opatrywać ją komentarzami...

Czyż mamy porównać życie owego człowieka sprzed lat tysięcy z życiem jego współczesnego potomka, który istniejąc w w. XX, rzekomo korzysta z wszystkich dobrodziejstw wspa-

Serdeczne przyjęcie min. Becka w stolicy Finlandii

HELSINKI, 12.8. W dniu dzisiejszym p. min. Beck spędził popołudnie w Yacht Klubie fińskim i szwedz kim, uczestnicząc na zaproszenie prezesa Ramsay'a w otwarciu regat. Min. Beck na jachcie „Elinor” zwiędził urzędzenia Yacht Klubu fińskiego, poczem w towarzystwie barona Ramsay'a na jachcie „Cherio” udał się do odległego o 30 mil morskich schroniskak lubowego. W obu jacht klubach wywieszono flagi polskie. Przyjęcie cechowała wyjątkowa serdeczność. P. min. Beck wysłąpił w mundurze polskiego oficerskiego Yacht Klubu.

W tym czasie na zaproszenie pp. Hackzellów p. ministrowa Beckowa oraz osoby, towarzyszące ministrowi Beckowi odbyły dłuższą wycieczkę morską wzdłuż wybrzeża na ja-

chcie prezydenta republiki „Elakoon”.

Wieczorem min. Becka oraz towarzyszące mu osoby podejmowało „Towarzystwo zbliżenia fińsko-polskiego”.

Prasa fińska obszernie opisuje przebieg pobytu ministra Becka w stolicy Finlandii. Sprawozdania są bogato ilustrowane aktualnymi zdjęciami, przedstawiającymi momenty powitania gości polskich w porcie, uroczyste składanie wieńca na grobie bohaterów walk o niepodległość Finlandii, z pobytu min. Becka w parlamencie oraz z przyjęcia u min. Hackzella. Wygłoszone w czasie tego przyjęcia przemówienia obu ministrów prasa tutejsza podaje in extenso na czołowych miejscach.

Za pożyczki, dosięp do morza Abisynja odstąpiłaby Włochom część Ogadenu (Wywiad z cesarzem Haile Selassie)

PARYŻ, 12. 8. Agencja Havasa ogłasza wywiad z negusem abisyńskim.

Na pytanie, czy Abisynja w celu uniknięcia konfliktu z Włochami zdecydowałaby się na ustępstwa terytorjalne w zamian za pomoc finansową, cesarz Haile Selassie oświadczył co następuje:

Abisynja pragnie przede wszystkim, aby jej niezawisłość nie doznała szwanku, ale pragnie również, aby prestiż włoski nie został narażony na szwank. Rząd abisyński chciałby uzyskać pożyczkę dla przyspieszenia rozwoju cywilizacji kraju. Jednym ze środków, mogących się przyczynić do rozwoju ekonomicznego Abisynji, jest również uzyskanie portu. Gdyby te dwa dążenia zostały osiągnięte, Abisynja nie stawiałaby przeszkód w odstąpieniu części Ogadenu. Wzajemnie z korzyści natury finansowej i ekono-

micznej, takie jak pożyczka i uzyskanie portu, jak min. Eden w celu utrzymania pokoju już proponował, Abisynja mogłaby wziąć pod uwagę projekt odstąpienia pewnego terytorjum. Chodzi o zasadnicze porozumienie. Porozumienie na tej podstawie zawierałoby bowiem szereg szczegółów, nad których znaczeniem trzeba oczywiście przeprowadzić dyskusję.

Co do zebrania rady Ligi Narodów w dniu 4 września, to Abisynja ze względu na ożywiające ją pragnienie pokoju jest bardzo szczęśliwa że kwestia stosunków włosko - abisyńskich zostanie na niem w całości poruszona. Abisynja pragnie już teraz podkreślić że chętnie idzie za decyzjami Ligi Narodów, jak czyniła to dotychczas, zresztą pomimo, iż decyzje te nie zawsze były dla Abisynji w przeszłości przychylne: Tak więc Abisynja przyjęła również decy-

zję, że komisja arbitrażowa nie będzie zajmować się kwestią przynależności terytorjalnej Ual-Ual. ADDIS ABABA, 12. 8. Cesarz Abisyński nakazał, ażeby dzisiejszy dzień poświęcony został modlitwom i aby naród cały w modlitwach tych połączył się z modlitwami, jakie komitety abisyńskie w Stanach Zjednoczonych zaleciły odprawić na intencję pokoju i niepodległości Abisynii.

Krótko:

Lotnik Arnaux ustalił na lotnisku w Etampes (Francja), nowy rekord szybkości, osiągając 476 km. na godzinę. Poprzedni rekord szybkości tegoż pilota wynosił 470 km. na godzinę.

Rząd abisyński postanowił wydać dziennikarzom zagranicznym legitymacje, które zapewnią im swobodę ruchów w mieście i okolicy oraz uprawniać do czynienia zdjęć fotograficznych. Poza tym w razie wybuchu wojny rząd zamierza zainstalować w pobliżu frontu radiostację dla użytku dziennikarzy.

Francuskie władze sądowe odrzuciły ponownie żądanie obrońców Alberta Dubary, znanego z udziału w akerze Stawiskiego. Obrońcy wystąpili z żądaniem prowizorycznego wypuszczenia ich klienta na wolność ze względu na zły stan jego zdrowia. Dubary przebywa ciągle w więzieniu Sante.

Wskutek gwałtownego osunięcia się terenu, zginęło 63 mieszkańców miasta Balongan (Filipiny).

W Toussus-le-Noble (Francja) wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której poniosły śmierć 3 osoby.



Chcę mieć dziecko!..

powieść z życia pięknej kobiety



Wymuszony flirt

Pani baronowa Zubeł - Rostowska przeciągnęła się rozkosznie na wygodnym łóżku, potrzęsła swoją utlenioną główką i zadzwoniła na pokojówkę.

Przez zastąpione jeszcze okna widziała, że dzień jest pogodny, że zatem może się odbyć zapowiadana przejażdżka konna w towarzystwie dwu panów i Mili Borowskiej. Naturalnie nie myślała o mężu, który, ledwie zajaśniał świt, wybrał się na nową wycieczkę w góry.

Zbliżało się południe i zapewne towarzystwo oczekuje. Pani baronowa nie przejmowała się tem wcale, gdyż już wszyscy do brze wiedzili, że spóźni się przynajmniej o godzinę.

Pokojowa weszła i, odsłaniając okna, powiedziała:

— Pan hrabia Wajdecki polecił mi powiedzieć pani baronowej, że prosi o przyjęcie go, kiedy jaśnie pani się obudzi.

— Ach! Trzeba było mnie obudzić! Zys przyjechał! A to niespodzianka! Poprosz natychmiast!

Wyskoczyła z łóżka i w piżamie zasiadła przed lustrem.

Rozległo się pukanie.

— Wejdz! — zawołała.

Brat i siostra przywitali się czule. Hrabia trącił ręką siostrę, a ona podała mu usta.

— Doskonałe, że przyjechałeś! — mówiła. — Bardzo się cieszę! Może wniesiesz trochę życia w nasze towarzystwo, które nudzi się potwornie!.. Coprawda panów jest dużo, ale ty jesteś zawsze nieoceniony. Napewno bardzo ucieszy się Milla Borowska z twojego przyjazdu. Czy wiesz, że jest tutaj? O, napewno wiesz, bo pewnie ściągnęła cię jej o siostrę, a nie siostrę, której możesz nie widzieć cały rok i nie zatęsknisz nawet!.. A co się dzieje z tym twoim przyjacielem z Ameryki? Jakże on się nazywa? Kras czy coś podobnego. Opowiadał mi Borowski jakieś niestworzone historie o nim i o aktorce, która była podobno przyjaciółką św. pamięci Freda Sowieckiego... A co słysząc ze śledztwem? Czy tego zbrodniarza już skazali na śmierć?... paplała bez przerwy, nie czekając na odpowiedź. — Bardzo Milla zeszczuplała. Czy ona czasem nie jest w kimś zakochana? A może w tobie? Ona jest taka skryta, że nie z niej wydobyc nie można! Muszę jednak przypuszczać, że zmieniała się nieco na korzyść. Nie ucieka od ludzi, jak to dawniej bywało, a chętnie bierze udział w naszych rozrywkach... Niestety, jak ci powiedziałam, nie bardzo jest tu wesoło. Ten mój Adolf miał idiotyczny pomysł zdobywania w Tatrach jakichś szczytów, kiedy mógłby to z powodzeniem robić gdzieś w Szwajcarii, a ja przy najmniej nie nudziłabym się tak!.. Na przyszły rok, wybierz sobie, ten postrzelec planuje sobie wyjazd do Ameryki Południowej. Za nic w świecie nie pojedzie z nim!..

Hrabia Wajdecki słuchał z uśmiechem planiny swej siostry, nie przerywając jej. — Czemu nic nie mówisz, Zys? — zapyta-

ła wreszcie. — O tyle rzeczy pytam się, a ty na żadną mi nie odpowiadasz!

— Zapomniałem ci przerywać w odpowiednich miejscach! — roześmiał się.

Pogroziła mu palcem.

— Może będziesz chciał we mnie wma- wiać, że jestem gadatliwsza nawet od ciebie, co? Zaczekaj na mnie w jadalni, bo muszę się przedko ubrać... Albo jeszcze lepiej! Zaraz w sąsiedniej willi mają swoje pokoje Borowsy. Idź do nich i powiedz Mili, że będę gotowa za pięć minut!.. Dosłownie za pięć minut. Przeprosz ją i wytłumacz, że naturalnie zasnęłam trochę!.. Spodziewam się, że weźmiesz udział w naszej małej przejażdżce. Czy dopiero dziś przyjechałeś? Może jesteś zmęczony?.. Ale króciutka przejażdżka nie znudzi cię z pewnością!.. No, idź już, idź! — wypychała go za drzwi.

Hrabia Wajdecki wyszedł i pośpieszył do sąsiedniej willi, wynajętej przez Borowskich.

Przed willą stały cztery osiodlane konie pod opieką nudzącego się chłopaka. W ogródku za willą znalazł Wajdecki panią Milę i dwu panów, zabawiających ją rozmową.

Na widok Wajdeckiego, Milla zapłonęła się. Niespodziewane zjawienie się hrabiego zmieszalo ją. Patrzyła na niego bez słowa szeroko otwartymi oczami.

— Dziwi się pani, pani Milu? — zapytał po przywitaniu i zapoznaniu się z panami.

— O; tak! — odpowiedziała.

— Przyjechałem umyślnie, by pomówić z panią, kiedy nie udało mi się to w Kowojadach.

— Nie poruszajmy lepiej tematów przebrzmiałych.

Odzyskała już panowanie nad sobą i mówiła swobodnym głosem.

— Nie chcę sobie zachmurzać pogodnego dnia niemiłymi wspomnieniami! Ba, nawet bardzo niemiłymi!..

— Niech pan lepiej posłucha, jak się świetnie bawimy, a jakie rozrywki planujemy! Mam nadzieję, że i pan weźmie w nich udział!..

Potoczyła się już dalej rozmowa prawie bez treści. Dwaj nieznani dotychczas hrabiemu panowie jakby sili się na jej beztreściwość, szpikując ją przy każdej okazji kompletnymi dla pani Mili i pani baronowej Zazy.

Z łatwością spostrzegł hrabia, że Milla stała się usilnie być inną, niż była dotychczas. Uśmiechała się do obydwu panów, była nawet rozmowna!..

Hrabia, biorąc udział w rozmowie, nie przestawał jej obserwować.

— Stara, naiwna historia — myślał, — szuka zapomnienia, siłą się na flirty i zabawy, które nie zaciekawiają jej nawet!.. Nic z tego nie będzie! Nie zapomina się tak łatwo!

two!.. Jakże spochmurnie ci buzia, kiedy się dowiesz, że Marcina, o którym mówić nie chcesz, niema już w Europie i naprawdę nie będziesz mogła go zobaczyć, choć spodziewasz się tego, nie przyznając się nawet przed sobą!..

Nie mylił się hrabia.

Milla nie mogła się otrząsnąć z myśli, że może Marcin jest tak blisko niej. Ogarnął ją niepokój i radość, choć starała się ją stłumić nadmiernym ożywieniem i przesadnie zainteresowaniem rozmową, którą prowadziła.

Ale bez przerwy, mimowoli, rzucała spojrzenia w stronę wejścia. Zdawała sobie sprawę, że Marcin przecież nie czeka przed furtką ogrodową, a jednak!..

Odpowiadając na jakieś pytania i wyglądając jakieś zdania, myślała:

— Nie powinnam go przyjąć!.. Nie powinnam go więcej widzieć!.. Jak jednak zachować się, jeśli przyjdzie? Jeśli będzie chciał się wytłumaczyć?.. Czy powinnam tak wielką wagę przywiązywać do tego, że miał jakiś romans?.. Dlaczego?.. Może nie kłamał, mówiąc o swojej miłości, może naprawdę chciał mnie uwolnić od małżeństwa, które doprowadziło mnie do takiego obrzydliwego stanu flirtowania z głupcem, nadskakującym mi w nadziei, że będę jego zdobyczą?..

Wstrząsnęła się.

— Chłodno pani? — padło natychmiast pytanie hrabiego.

— Ach nie! Dzień jest taki ciepły!.. Sama nie wiem. To drobiazg!.. A pani Zazy jak nie ma, tak niema!..

— Jeszcze nie minęła godzina spóźnienia — zauważył jeden z panów, wytworny, młody człowiek, liczący zaledwie dwadzieścia parę lat, hrabia Pycielski, ostatnia „śladość” baronowej Zazy Zubeł - Rostockiej.

— Pani Zaza będzie dokładnie za pół godziny — oświadczył z powagą nieodłączny, przyjaciel Pycielskiego, w jego wieku, nie mniej lalkowaty pan Dyrowski.

— Pan, hrabio Zdzisławie, stał się obecnie niemożliwie małomówny! — zauważyła wreszcie Milla.

— Za to słucham głosu pani, co dla mnie zawsze jest największym szczęściem!

Zjawiła się wreszcie pani Zaza. Wśród śmiechu i wesołej rozmowy dosiedli koni. Sprowadzono również wierzchowca dla hrabiego Wajdeckiego.

— Zys! — przywołała go siostra. — Pojedziesz koło mnie, bo mam wiele do gadania!

Milla z Dyrowskim pozostali w tyle, jadąc blisko siebie tak, że dotykali się strzemionami.

D. c. n.

Pociąg rozbił samochód

WOULDORF, 12.8. Ubiegłej nocy na przejeździe kolejowym pod st. Ilgen Walldorf (w Badenji), wydarzyła się katastrofa. Samochód, w którym znajdowały się 4 osoby, zderzył się z pociągiem pośpiesznym, idącym z Heidelbergu do Karlsruhe. Pociąg zdruzgotał całkowicie samochód. Znajdujący się w samochodzie ponieśli śmierć.

Katastrofalne deszcze w Japonii

TOKIO, 12. 8. Ulewne deszcze, jakie nawiedziły środkową Japonię, spowodowały olbrzymią powódź, w czasie której zginęło 20 osób, a 40 odniosło rany. 12 tysięcy domów w rejonie Kyo i 60 tysięcy w rejonie Osaka, stoi pod wodą.

Pożar na wystawie brukselskiej

PARYŻ, 12. 8. Agencja Havasa donosi z Brukseli: w parku zabaw i rozrywek na wystawie międzynarodowej wybuchł pożar, który zniszczył 15 małych stoisk.

